Nr 61. Kraków, Sobota 5 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyńczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są preanumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczany, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

O polski charakter uniw. lwow.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 marca.)

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ zamieszcza dzisiaj notatkę o konferencyi, jaka się odbyła pomiędzy min. oświaty i min. spraw wewnętrznych a marszałkiem kraj. i namiestnikiem w sprawie zabezpieczenia polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego.

Istnieje zamiar **przez rozporządzenie cesarskie uznać polski charakter uniwersytetu we Lwowie**, a odnośne podanie **znajduje się już w kancelaryi cesarskiej.**

„N. W. Tagblatt« pisze, że Rusini zgodzili się na to, przecież jednak żądają, aby w rozporządzeniu tem była uczyniona **obietnica bez terminu i miejsca, iż Rusini w Galicyi otrzymają swój uniwersytet.**

W sprawie tej notatki »N. W. Tagblattu« musimy zaznaczyć, iż wiadomości tam podane są niedokładne. Faktem jest, że podanie takie wniesione z ramienia senatu uniwersyt-tu lwowskiego znajduje się w kancelaryi cesarskiej i że konferencya taka rzeczywiście się odbyła. Atoli rząd **nie chce się zgodzić** na uczynienie przyrzeczenia, jakiego Rusini żądają, gdyż fakt ten mógłby się stać niebezpiecznym precedensem dla innych narodowości. Tego rodzaju bowiem uczyniona w formie uroczystej obietnica obudziłaby żądania utworzenia uniwersytetu dla Słoweńców i Włochow — a i Czesi ponowiliby żądania co do swych uniwersytetów.

Jak widzimy więc, sprawa jest skomplikowaną. W wypadku tym bowiem chodzi nie o sam uniwersytet ruski, **lecz o 4 uniwersytety w Austryi.**

Zatarg na Dalekim Wschodzie.

Berlin. (Tel. wł.) Rosya wystąpiła przeciw zamierzonej ze strony Chin i Japonii budowie kolei Kiau-czau-Aigun. Atoli mimo protestu Rosyi, Chiny wraz z Japonią budowę tej kolei objęły i starają się nawet kolej tę jaknajszybciej wybudować. **Rosya uważa fakt ten za prowokacyę** wobec czego nie będzie można uniknąć konfliktu między Rosyą a Chinami i Japonią.

Pekin. (T. B.) Rosyjski poseł wręczył chińskiemu rządowi w sprawie budowy kolei Kiauczau-Aigun odmienny projekt, w którym Rosya pod warunkiem, że bezpieczeństwo granicy ros. nie będzie narażone, w miejsce szkodliwej dla Rosyi linii Kinczau-Aigun proponuje linię Kalgan-Urga-Kiachta i gotowa jest partycypować w budowie tej linii. W celu połączenia tej nowej linii z siecią kolei państwa gotową jest Rosya zbudować odgałęzienie kolei transbajkalskiej Rosya jest zdania, że zagraniczny kapitał niema żadnych politycznych celów(!) tylko dąży do korzystnego ulokowania pieniędzy. Rosya spodziewa się, że nowy projekt, który daje większe gospodarcze korzyści i technicznie jest opracowany, zyska zgodę i ukresowanych rządów i syndykatów bankowych.

Na wulkanie bałkańskim.

Zabiegi Serbii o przewòz materyałów wojennych.

Konstantynopol. (T. B.) »Tanin« donosi — jak zapewnia — z autentycznego źródła, że serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz wręczył rządowi tureckiemu projekt umowy w sprawie **przewozu serbskiego materyału wojennego przez Saloniki na pięć lat.**

Ze strony urzędowej wiadomości tej zaprzeczają.

Wizyty króla Piotra.

Belgrad. (Tel. wł.) Prasa serbska zamieszcza długie artykuły o królu Piotrze, który ma odwiedzić dwór petersburski i głosi z wielką radością, żę dla Serbii nastanie **nowa era.**

Król Piotr po powrocie swym z Petersburga uda się do Konstantynopola, a następnie na dwór w Bukareszcie. Natomiast Milovanovicz ma po powrocie swoim z Konstantynopola czynić układy o o przyjęcie króla na dworze rzymskim. Przedtem atoli król Piotr chciałby odwiedzić **dwór w Wiedniu.** Czy dwór wiedeński oprze się temu projektowi króla Piotra, należy **powątpiewać,** gdyż byłoby to wysoce niepolitycznem wystąpieniem, a nadto niepotrzebnie zaostrzyłoby wzajemne stosunki Austryi i Serbii.

O rewizyę konstytucyi w Grecyi.

Ateny. (T. B.) Izba deputowanych. Prezydent gabinetu Dragumis przedłożył wniosek w sprawie rewizyi konstytucyi.

Dep. Mauromichalis oświadcza, że zwołanie zgromadzenia rowizyjnego oznacza naruszenie konstytucyi i wyraża obawę, że rewizyjne zgromadzenie może się przemienić w konstytuantę. Ponieważ jednakże— kończy — tego pragniecie, zwołajcie zgromadzenie narodowe możliwie szybko, gdyż kraj potrzebuje porządku i ustaw.

Prez. gab. Dragumis konstatuje przedewszystkiem, że w całym kraju panuje spokój i następnie powiada: Przewódcy ruchu z 28 sierpnia z. r. nie chcieli naruszyć ani konstytucyi, ani działać przeciw dynastyi, tylko doprowadzić do skutku wewnętrzne reformy. Król sam, zawsze wierny obrońca konstytucyi, uznał przy przyjęciu prezydynm Izby, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacyi jest zwołanie rewizyjnego zgromadzenia. Obawa, że zgromadzenie przemieni się w konstytuantę, jest nieuzasadnione. Naród grecki trwa przy swoich urządzeniach, a jego reprezentanci są ożywieni takim samym szacunkiem dla tych instytucyj. Dragumis wystosowuje apel do patryotyzmu Izby, by przyjęła wniosek zwołania zgromadzenia narodowego, które krajowi przywróci ład i porządek. W końcu zapowiedział, że zgromadzenie rewizyjne zbierze się 14 września.

Dep. Teotokis, przewódca większości, przyznaje, że kierownictwo ruchu wojskowego powodowało się najlepszemi chęciami. Naród trwa przy zasadach konstytucyi i pragnie wyłącznie i jedynie, by polityczne życie doznało takiej przemiany, którąby najlepiej odpowiadała interesom kraju i ułatwiła mu wypełnianie misyi pokojowej i cywilizacyjnej (Oklaski).

Po przemowach jeszcze kilku mowców **wniosek o rewizyę konstytucyi uchwalono 150 głosami przeciw 11.** Deputowani przyjęli wynik głosowania burzliwymi oklaskami.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Luegera mimo dobrze przespanej nocy nastąpiło **pogorszenie.** Upadek sił niezmiernie duży, gdyż w ostatnich **10 dniach** pacyent prawie się nie odżywiał. Wszystkie metody sztucznego odżywiania zawiodły. Próbowano odżywiać drogą naturalną, lecz zupełny brak apetytu uniemożliwił i te próby, pomimo, że skłonność do wymiotów się zmniejszyła.

Przytomność umysłu jasna. — Lekarze twierdzą atoli, że stan taki absolutnie długo trwać nie może a katastrofa nastąpić musi.

Jak sprzedał Leopold Kongo?

Bruksela. Izba deput. obradowała wczoraj nad socyalistyczną i liberalną interpelacyą w sprawie fundacyi Koburskiej króla Leopolda, w której aktywach znaleziono za 23 miliony fr. papierów Konga. Minister sprawiedliwości oświadczył, że gabinet zareklamował akcye. O stanie pertraktacyi nie może jeszcze nic powiedzieć.

Minister kolonialny przyznał ze swej strony, że **przy oddawaniu Belgii Konga został w błąd wprowadzony.** (Wielkie poruszenie). Jeżeli przed aneksyą Konga podał niezgodne z prawdą szczegóły, jak to się obecnie okazało, to stało się to w dobrej wierze, ponieważ urzędnicy badali księgi i tak go poinformowali.

Dyskusya nad interpelacyą po ostrej krytyce radykała Jansohna została odroczoną do dzisiaj.

Groźne bezrobocie.

Berlin. (Tel. wł.) Bezrobocie generalne w Filadelfii przybiera olbrzymie rozmiary. Strajkujący dopuszczają się licznych gwałtów. Wczoraj 5-tysięczny tłum wraz z kobietami i dziećmi **zapalił stacyę** elektrycznej kolei miejskiej, powyrywał tory, a następnie tańczył wokoło palącego się budynku ze spiewem i okrzykami. Dopiero policya przybywszy na miejsce **salwą rewolwerową rozpędziła tłum.**

W sobotę przybierze bezrobocie jeszecze większe rozmiary, gdyż przystąpią doń inne kategorye robotników.

W Nowym Jorku zastrajkowało 90 proc. urzędników kolejowych i służby kolejowej wielkiej linii kolejowej, przecinającej linię wszerz a zwanej »Pacific«, którzy oświadczyli się przeciw przyjęciu nowozreorganizowanych podwyżek pensyjnych. Wobec tego zachodzi obawa wielkiego strajku kolejowego w całych Stanach Zjednoczonych.

Nakłanianie do strajku.

Filadelfia. (T. B.) Prezydent centralnego związku organizacyj robotniczych Murphy i przywódca robotników Pratt zostali oskarżeni o nakłanianie do urządzena strajku.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Wityk omawiał szeroko agitacyę rosyjską w Galicyi i poruszył sprawę szpiegostwa na rzecz Rosyi co wywołało ostrą utarczkę z moskalofilskim posłem Markowem.

Wityk: W Galicyi roi się od rosyjskich szpiegów i agentów.

Markow: Czy są to wszystko Rosyanie?

Wityk: Utrzymywani są przez rząd rosyjski. Rząd rosyjski wie bardzo dobrze, co się w Galicyi w każdej warstwie społecznej, w każem stowarzyszeniu dzieje.

Markow: Mów pan coś o innych narodach. W Berlinie była afera szpiegowska, w której 70 Polaków było interesowanych.

Wityk: Powiedziałem, że rząd rosyjski ma wszędzie agentów.

Diamand: Kupuje wyrzutki wszystkich narodów.

Markow: Polacy więcej uprawiają szpiegostwo, aniżeli my. (Liczne przerywania; prezydent wzywa do spokoju, a gdy pos. Markow dalej przerywa, przywołuje go do porządku).

Pos. Wityk: Istnieje przecież różnica między tymi agentami; agenci innych narodowości są pogardzani i zamykani, a u nas tacy szpiedzy tworzą polityczne stronnictwo, odgrywają wielką rolę i zatruwają życie publiczne. U nas Dudykiewicz i Chlebowski są szanowani, są politycznymi czynnikami, u nas takich 10 ludzi siedzi w Sejmie.

Markow: Pan jesteś z narodowości Polakiem, nie masz prawa o nas mówić.

Pos. Wityk: Czy jestem Polakiem, czy Rusinem, pańska partya jest stronnictwem szpiegów rosyjskich.

Pos. Malik: Wybornie.

Pos. Wityk zakończył oświadczeniem, że ponieważ rząd popiera(?) tych Rosyan, partya mowcy nie może rządu popierać.

Następnie wygłosił dłuższą przemowę prezes Koła pols. Dr Głąbiński, który omawiał stosunki galicyjskie.

Dzisiejsze posiedzenie.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) W Izbie posłów p. Wityk zgłosił wniosek o utworzenie **samodzielnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie.**

Minister obrony kraj. odpowiedział na kilka interpelacyj, między innemi na interpelacyę p. Schlossnikla w sprawie prześladowania powołanego na ćwiczenia b. kanoniera rezerwowego Antoniego Dolinka przez rezerwowego kadeta — feuerwerkera w Krakowie. Minister zazncza, że komenda twierdzy w Krakowie na podstawie doniesienie kadeta pociągnęła Dolinka za naruszenie subordynacyi i obowiązków podczas służby do odpowiedzialności i odstawiła do aresztu garnizonowego. Śledztwo wykazało jednak, że nie zachodzi tu żaden czyn karygodny, zarządzono więc wypuszczenie Dolinka na wolność. Z drugiej strony skonstatowano, że kadet w służbie obraził Dolinka, ponieważ jednak skonstatowano, że doniesienie przeciw Dolinkowi było bezpodstawnem dopiero po wystąpieniu kadeta ze służby, nie można było w myśl obowiązujących ustaw rozpocząć postępowania przeciw kadetowi przed sądem wojskowym; więc będzie ono prowadzone dopiero, gdy kadet ponownie powołany będzie do ćwiczeń.

Z Komisyi.

Wiedeń. (T. B.) Komisya konstytucyjna dokonała rozdziału referatów. P. Pernerstorferowi oddano referat o wnioskach Oleśnickiego i Pernerstorfera w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. P. Heilingerowi oddano referat o wnioskach p. Nitridla w sprawie zmiany ustawy z żądaniem, aby b. ministrowie dopiero po 3 letniej służbie otrzymywali pensyę. Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę. Wielu mówców oświadczyło się przeciwko niemu.

Wiedeń. (T. B.) Subkomitet komisyi legitymacyjnej dla projektu ustawy sądownictwa wyborczego wybrał przewodniczącym p. Ceglińskiego, referentem wnioskodawcę p. Libermana, który na posiedzeniach 8 i 10 b. m. przedłoży sprawozdanie.

„Głód tekowy“.

Widdeń. (T. wł.). Na posiedzeniu dzisiejszem komisyi konstytucyjnej postawiono wniosek, aby emerytury ministeryalne na przyszłość miały moc obowiązującą dopiero wtedy, gdy minister pełnić będzie swój obowiązek przynajmniej przez 3 lata.

Charakterystycznem jest, że słuszny ten wniosek był przez członków komisyi a więc posłów do parlamentu **w gwałtowny sposob zwalczany.** Widocznie przewidujący posłowie nie chcą się pozbywać 8.000 K. dożywotniej emerytury, choćby minister taki funkcyonował zaledwie parę godzin! Jak wiadomo bowiem do otrzymania dziś emerytury ma prawo minister już z chwilą ogłoszenia jego nominacyi w »Wiener Ztg.«

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 4 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej pomimo niższych notowań na giełdzie nowojorskiej, była wybitnie silna tendencya. W pewnych dziedzinach obroty były żywe. Interesowano się akcyami kredytowemi węg., które poszły o 6 koron w górę w porównaniu z dniem wczorajszym, jak również austr. kredytowe, które także zyskały zwyżkę. — Rima Muranyi podniosły się o 6 kor.

Wiedeński Bank związkowy.

Wiedeń. Dyrekcya na czwartowem posiedzeniu Rady administracyjnej wiedeńskiego Banku związkowego przedłożyła bilans za r. 1909, wykazujący zysk brutto 23,205.696 kor. 87 hal., czysty zysk 13,330.426 kor. 48 hal. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu w dniu 6 kwietnia br. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 532.290 kor. 28 h., funduszu emerytalnego kwotą 400.000 kor. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie 20 kor. od akcyi, co równa się 7 i pół proc. Resztę 1,536.793 kor. uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego.

O reorganizacyę kolei.

Lwów. (T. B.) W tut. Izbie handlowej i przemysłowej odbywa się dziś pod przewodnictwem wiceprezesa Izby L Baczewskiego ankieta o projekcie ministeryalnym w przedmiocie reorganizacyi zarządu kolei państw. Zagaił zebranie sekretarz Izby Stesłowicz oraz p. Tenner, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya. Wszyscy mowcy krytykowali w ostry sposób projekt, występując przeciw jego zasadom. Obrady trwają dalej.

Zgromadzenia przeciw pruskiej reformie wyborczej.

Berlin, (Tel. wł.) Na nadchodzącą niedzielę pozwoliła policya pruska na urządzenie szeregu socyalistycznych zgromadzeń pod gołem niebem w całych Prusach w sprawie protestu przeciwko reformie wyborczej.

Natomiast w Berlinie nie chce dozwolić nawet na spacer manifestacyjny w ogrodzie publicznym »Tiehrgartenie«, twierdząc, iż będzie to zbyt jaskrawą demonstracyą, do której nie można dopuścić w stolicy państwa.

Pałac krolewski i kanclerza strzeże podwojona liczba zwiększonych już straży policyjnych.

Francya i Prusy.

Paryż. (Tel. wł.). Berliński korespondent »Matina« ogłasza rozmowę z kanclerzem, — jaką miał z nim podczas recepty wieczornej, którą kanclerz urządził dla świata politycznego i dziennikarskiego.

Kanclerz wyraził się, że sytuacya międzynarodowa jest obecnie spokojniejszą. — niż za lat poprzednich, a wspominając o powodzi we Francyi, zaznaczył, iż fakt ten pozwolił Niemcom zadokumentować przyjazne uczucia dla Francyi.

Wzloty inż. Warchałowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wzlot inż. Warchałowskiego, który miał dzisiaj nastąpić w Wiedniu, nie przyszedł do skutku, z powodu silnego wiatru.

Rozmiary nadużyć w Tulonie.

Paryż. (T. B.) Z Tulonu donoszą, że śledztwo w sprawie nadużyć w arsenale tulońskim przybiera ogromne rozmiary. — Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. (T. B.) Przesilenie **gabinetowe** zostało zażegnane. Ministrowie **pozostają** na swych stanowiskach. Program gabinetu wypracowany będzie na podstawie **rokowań** z deputowanymi medżilisu.

Pociąg pod lawiną.

Everet (Waszyngton). (T. B.) Liczba zabitych podróżnych w pociągu zasypanym lawiną śnieżną — jak stwierdzono — wynosi **84** i prawie nie ma nadziei wyratowania kogokolwiek.

Zaspy śnieżne w Ameryce.

Nowy Jork. (T. B.) Na kolei Pacifik, która przecina Amerykę północną, tylko południowe linie utrzymują ruch. Inne z powodu powodzi i lawin śnieżnych musiały ruch wstrzymać.

Eksplozya w kopalni.

Junean. (T. B.) (Alaska). Wskutek eksplozyi w kopalni zostało **23 górników zabitych,** a wielu rannych.

Mianowania.

Lwów. (T. B.) Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie praktykanta koncept. policyi Karola Puskarczyka **koncepistą** policyi, a praktykanta koncept. **namiestnictwa** Henryka Wilgę praktykantem **koncept. policyi.**

Z chwili bieżącej.

Senzacyjne aresztowanie dygnitarza żydowskiego. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem dokonał sędzia śledczy Dr Taubenschlag rewizyi w mieszkaniu Izaka Aleksandrewicza w Podgórzu, podejrzanego o oszustwo ze spirytusem na szkodę skarbu państwa. Aleksandrowicz uchodził w Podgórzu za najbogatszego żyda, wybranym był kilkakrotnie jako przełożony kahału, a w ostatnich czasach zasiadał jako radny m. Podgórza. Rewizya przedsięwzięta w jego mieszkaniu, zdołała zebrać dostateczną ilość dowodów i przemyślnego żyda, który zapewne podobnym procederem doszedł do znacznego majątku zamknięto w więzieniu sądu karnego.

Z Warszawy. (Przyjazd senatora Neudhardta.— Cel jego rewizyi. — Ustąpienie Podgorodnikowa. — Wybory rabinów. — Pożar domu ludowego).

Wczoraj nastąpił wreszcie od tak dawna zapowiedziany przyjazd senatora Neudhardta, który przyjechał z całym sztabem swych pomocników. O celu jego rewizyi krążą coraz to nowe wiadomości. Z kół petersburskich obecnie donoszą, że senator Neudhardt między innemi ma też zająć się zbadaniem źródeł (!), z których czerpią dochody polskie szkoły prywatne (!).

Pomocnik warszawskiego jenerał-gubernatora, w zarządzie cywilnym, Podgorodnikow, wskutek choroby podał się do dymisyi. Na stanowisku tem przebył on lat kilkanaście, awansowany z gubernatora radomskiego.

Wczoraj odbyły się w Warszawie wybory 5 rabinów z Król. Pol. jako delegatów do petersburskiej komisyi rabinicznej. Jak konstatują pisma warszawskie zwyciężyła lista najskrajniejszych fanatyków-nacyonalistów żydowskich. Wymowne...

Przedmieście Warszawy Nowe Brudno poniosło dotkliwą stratę: spłonął tam doszczętnie Dom ludowy, w którym mieściły się: szkoła 2-klasowa, założona po zamknięciu szkoły „Macierzy“, sala zajęć dla 150 dzieci, oddział Stow. robotników chrześcijańskich, Kółko amatorskie teatralne i muzyczne, siedziba straży ochotniczej i biblioteka, wreszcie — teatr.

Wszystko to spłonęło, wraz z całem umeblowaniem i urządzeniem.

Czesi i my. Pisma czeskie ogłaszają z tryumfem, że Czesi zebrali w gotówce już milion koron na czeskie szkoły kresowe i zachęcają do złożenia jeszcze jednego miliona do dnia 28 września, jako do dnia św. Wacława, patrona Czech. Dzienniki czeskie ofiary te porównują z **polskim darem grunwaldzkim** na cele szkolne i zaznaczają, że Polacy na ten cel złożyli w gotówce dopiero 200.000 K, chociaż w podpisach zadeklarowali z górą milion koron...

Wymowne porównanie.

Psychologia ubiegłej sesyi Sejmu galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Wspomniałem w artykule poprzednim, że główną przyczyną rozstroju w stronnictwie konserwatywnem zachodnio - galicyjskiem czyli Krakowskiem, jest obawa jego przywódców przed systemem wyborów opartym na głosowaniu równem i powszechnem. Nie potrzebuję dodawać, że jest to oczywisty dowód, do jakiego stopnia czuje się to stronnictwo słabem.

System wyborczy taki lub inny— to przecież tylko narzędzie w rękach polityki czynnej. Stronnictwo więc, któreby umiało narzędziem głosowania równego i powszechnego biegle władać, musiałoby być chyba szalonem, gdyby je na bok odrzucało. — Mniejsze o teoretyczne uzasadnienia, mniejsza o ideową obronę głosowania równego i powszechnego. Praktyczny, a do działania zdolny polityk może być nawet przeciwnikiem jakiegoś w polityce systemu, skoro jednak system ten wbrew jego woli zwycięży i stanie się faktem, to wówczas polityk taki powie sobie i swoim przeciwnikom: „dobrze, zwyciężyliście, wasz system wszedł w życie, teraz ja waszą broń sobie przyswoję, zacznę się nią dobrze władać i użyję jej do walki z wami.

Krakowscy konserwatyści nie postąpili według tej jedynie praktycznej normy, lecz rzucili się z zajadłością na równe i powszechne prawo głosowania do Rady państwa. Wypadli zaś w ciągu tej walki do tego stopnia z równowagi, że sprzeniewierzyli się najkardynalniejszym zasadom własnej, tradycyjnej polityki, przestrzegającej przedtem zawsze surowo postępowania, że Koła polskiego w Wiedniu, w Sejmie publicznie krytykować nie wolno. Cokolwiek te Koło zdziała, Sejm to pokrywa, przyjmuje za Koło odpowiedzialność wobec kraju i Polski całej, gdyż Koło polskie w Wiedniu, to nie tylko Sejmu, ale całego polskiego narodu delegacya.

Ogólny kierunek polityki narodowej w Wiedniu, także jej szczegóły omawiano zwykle i ustanawiano na poufnych posiedzeniach tak zwanego Koła sejmowego. Tak było do tego czasu. Tymczasem cóż zaszło w sesyi ubiegłej? Oto konserwatyści zachodnio-galicyjscy trapieni zmorą głosowania równego, powszechnego, na podstawie którego stracili większość w Kole polskiem, skorzystali z pozorów jakichś mniemanych ustępstw na rzecz Rusinów, nibyto przez Koło polskie poczynionych i poddali działalność Koła pożałowania godnej i wprost niesprawiedliwej krytyce. Spostrzegłszy się następnie jak wielką popełnili - powiedzmy łagodnie - niezgrabność, usprawiedliwiali się tem, że oni właściwie napadli na narodowych demokratów, a nie na Koło polskie. Był to oczywiście tylko wykręt z ich strony i próba wyjścia z położenia, w jakie sami się zapakowali. W rzeczywistości przeprowadzili oni atak na Koło polskie, aby [illegible] sposobności i powiedzieć krajowi: »Patrz kraju do czego prowadzi głosowanie równe i powszechne, oto dostałeś Koło polskie zaprzepaszczające obecnie najżywotniejsze twoje interesa i twoją godność«. Do takich to wyników doprowadził rozstrój wywołany u czuciem własnej słabości. Chodzi o przeszkodzenie równości i powszechności głosowania do Sejmu. Dlaczego? Bo czują, że przy tym systemie wyborów przepadliby i zginęli z kretesem. A więc hejże na Soplicę! Do ataku każda broń dobra, choćby nawet była przeciwna własnym zasadom i własnej tradycyi. Czegóż to dowodzi? Słabości dowodzi! Boć przecież nie zwalczałoby się tego narzędzia, gdyby się miało to przeświadczenie, że ono do zwycięstwa dopomoże.

Najsmutniejszą stroną obecnego stronnictwa krakowskiego jest ta okoliczność, — że nie zdobyło się na żaden żywotny projekt reformy wyborczej do Sejmu. Wszystkie ich w tej najważniejszej obecnie sprawie pomysły i projekty, to — powiem otwarcie —fuszerka, łatanina systemu najzupełniej przeżytego, tj. dawnego systemu kuryalnego. — Jeżeli czteroprzymiotnikowość jest sama w sobie — jak powiedział poseł Hupka — »zasadą najgorszą, najfałszywszą i najszkodliwszą«, to niechże panowie konserwatyści wymyślą na to miejsce coś innego, coś, coby mogło być choćby nieskończenie »najlepsze, najprawdziwsze i najpożyteczniejsze«, — ale przynajmniej znośne i do obecnego stanu naszego społeczeństwa dostosowane. Niech uszyją płaszcz nowy, ale całkiem nowy, stary zaś, pokryty cały dziurami i przez mole zjedzony, niech wyrzucą za płot. Mogliby to uczynić tem łatwiej, że płaszcz ten narzuciła na nasze narodowe plecy dawna austryacko-niemiecka biurokracya, której hasłem było wbrew wszelkiemu hasłu *viribus unitis*, przybranemu przez obecnego monarchę — hasło *divide et impera*.

Niestety, panuje co do reformy wyborczej do Sejmu w obozie krakowskich konserwatystów wielka nieporadność. Być może, że niektórym politykom z tego stronnictwa snują się po głowach jakieś plany i projekty nowe, faktem jednak jest, że do tego czasu na jakiś projekt świeży a żywotny nie zdobyli się. O ile w sprawach reformy gminnej i przymusowej organizacyi rolnictwa są zgodni, o ile na obu tych polach wiedzą, czego chcą, o tyle w sprawie reformy wyborczej okazują pożałowania godną słabość i nieporadność. *Polonus.* (C. d. n.)

Znowu „fatalna kobieta“.

Proces Tarnowskiej.

Dzisiaj rozpoczyna się w Wenecyi proces z powodu zamordowania hr. Komarowskiego. Z tego powodu od osoby znającej bohaterkę tego dramatu otrzymujemy następujące szczegóły:

Tarnowska pochodzi z rodziny przeważnie polskiej. O'Rourków, którzy noszą tytuł hrabiowski, przybyli do nas z Irlandyi — osiedlili się na Litwie i posiadają tam do dziś dnia znaczne majętności. Jeden z O'Rourków — popularnie zwanych Orurgami — służył w wojsku rosyjskiem i ożenił się z prawosławną. Jego to córką jest prawdopodobnie Tarnowska, wychowana w wierze prawosławnej i według systemu rosyjskiego w tak zw. Instytucie Maryjskim w Kijowie gdzie Polek jest zawsze bardzo mało. — Nie znałem jej panną — ale spotykałem w Kijowie jako panią Tarnowską żonę zamożnego obywatela gubernii czernihowskiej. Tarnowscy są także polskiego pochodzenia i należą do tej kategoryi szlachty polskiej, która po [illegible] pozostała na miejscu i z czasem zruszczyła się zupełnie. Państwo Tarnowscy nie mieszkali w Kijowie stale, ale przesiadywali tam bardzo często, zwłaszcza podczas kontraktów i prowadzili dom otwarty. Tarnowska zwracała ogólną uwagę urodą, wspaniałą postawą, kosztownemi wytwornemi strojami — no i wyrafinowaną kokieteryą. Mówiono o niej rozmaicie, — a stosunki jej z młodym Stahlem, Polakiem, który odebrał sobie życie i z rotmistrzem Tołstojem były ogólnie znane. Czy mąż tolerował te wybryki pięknej i młodej żony — orzec trudno: niektórzy utrzymywali, że Tarnowska jest histeryczną [illegible]. Mimo to przyjmowano Tarnowskich wszędzie, także w niektórych polskich domach. Aż nareszcie skandal z Bożewskim zakończył karyerę »fatalnej piękności« na gruncie kijowskim. Bożewski, Polak z Warszawy — był ostatnim chronologicznie wielbicielem Tarnowskiej. Spotykano ich wszędzie razem, [illegible] trójkąt małżeński i zdawało się, że [illegible] jednego dnia — wychodząc z restauracyi Hotelu północnego na Kreszczatiku — p. Tarnowski strzelił nagle do Bożewskiego, który [illegible]. Kula trafiła w kość pacierzową, a Bożewski zmarł po paru dniowych męczarniach. Tarnowskiego przysięgli uniewinnili, gdyż na rozprawie wyszło na jaw, że działał pod hipnotycznym wpływem żony.

Odtąd Tarnowska znikła z Kijowa i dalsze jej losy są mi nieznane.

Wenecya, 1 marca.

Po Paryżu i Krakowie, Wenecya. — Po Steinheilowej i Borowskiej Tarnowska. Cała serya kobiecej historyi, kobiecego fałszu, kobiecej zbrodniczości. A wszędzie jednakowe zainteresowanie publiczności tajemniczym dramatem.

W Wenecyi o niczem nie mówią jak tylko o procesie Tarnowskiej. Nawet »barcaroli« opowiadają dawne historye o *bella Pollacca*, (Tarnowska uchodzi tu ogólnie za Polkę) a w hotelach i kawiarniach, na placach i ulicach, od św. Marka aż do Lido roztrząsają wszystkie szczegóły zbrodni. »Madonna del Giglio« — jak się nazywa cmentarz, w którym Naumanow zasadził się na Komarowskiego.

Śledztwo ciągnęło się dwa przeszło lata i było połączone z olbrzymiemi trudnościami, gdyż wszystkich świadków ściągano z Rosyi i wszystkie zeznania tłumaczono na włoskie. Dziś Tarnowska, Naumow i Prilukow nauczyli się doskonale po włosku, tak, że podczas rozprawy tylko francuska panna służąca oskarżonej Emma Perier, będzie potrzebowała tłumacza.

Tarnowska jest zamknięta w więzieniu Giudecca pod opieką Siostr Miłosierdzia, które nie mogą się dość nachwalić jej łagodności i pobożności. Tarnowska modli się ciągle w kaplicy katolickiej więzienia i nosi stale różaniec. Utrzymuje, że jest niewinna i, że padła ofiarą Prilukowa. Podczas rozprawy mają się odbyć nadzwyczaj ciekawe doświadczenia hipnotyczne przy udziale rzeczoznawców, oskarżenie bowiem twierdzi, że Tarnowska suggestyonowała zbrodnię swoim wspólnikom.

Rozprawa obliczona jest na trzy miesiące, o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki. Przewodniczy radca Trybunału Fusinato. — Broni sześciu adwokatów. Zresztą Tarnowska miała w czem wybierać. Otrzymała kilkaset ofert od adwokatów wszystkich miast włoskich. Spodziewany jest olbrzymi napływ cudzoziemców na rozprawę — a hotele już dziś są pełne, bo sezon wenecki jest obecnie najbardziej ożywiony.

W ogólności żaden proces, nawet słynny proces Lindy Murri — nie poruszył do tego stopnia opinii publicznej we Włoszech, co sprawa Tarnowskiej. O przebiegu rozprawy napiszę wam, o ile dostanę się na salę.

* * *

Dla przypomnienia podajemy tu główne punkty oskarżenia i tło, na którem rozegrała się zbrodnia.

Oskarżeni są — jak wiadomo: Mikołaj Aleksandrowicz Naumow, o rozmyślne zamordowanie hr. Komarowskiego, Marya Tarnowska i Donat Prilukow jako intelektualni sprawcy tej zbrodni oraz służąca Tarnowskiej Perierówna o współudział.

Kluczem do zrozumienia motywów zbrodni i intryg Tarnowskiej jest okoliczność, że na krótko przed spiskiem na życie Komarowskiego, jej stosunki majątkowe były nader opłakane. — Żyła wyłącznie z pieniędzy Prilukowa, które wskutek jej zbytków topniały z dnia na dzień, oglądała się więc za innemi źródłami dochodu. Ponieważ hr. Komarowski robił wrażenie człowieka bogatszego, niż był w istocie, zdecydowała się nawiązać z nim stosunek, aby ciągnąć stąd jak największe zyski.

Sytuacya jej była bardzo niemiła, skoro jednocześnie byli jej kochankami Prilukow i Naumow. Zwabiony telegramami jej Prilukow, zażądał nawet zwrotu pieniędzy, powierzonych Tarnowskiej, a otrzymawszy je. udał się do Monaco, tu jednak dogoniła go Tarnowska i nakłoniła, aby wraz z nią pojechał do Wenecyi, gdzie bawił już Komarowski. Pomimo to uczyniła Tarnowska hr. K. za poradą Prilukowa propozycyę, aby na jej rzecz sporządził testament i zawarł ubezpieczenie na życie. Naiwny Komarowski nie upatrywał w tem nic złego i zgodził się. — Ajent »Mutuel« przejrzał jednak intrygę i z interesu się wycofał. Tow. »Gresham« odmówiło, bo hrabia był poddanym rosyjskim. — Wreszcie »Anker» w Wiedniu wystawił policę w dniu 22 sierpnia na 500.000 franków. Jednocześnie otrzymała Tarnowska testament na swoją i jej synka korzyść. W tym samym czasie, kiedy spadły na nią dary Komarowskiego, układała Tarnowska z Prilukowem plan późniejszego usunięcia swego dobroczyńcy. Prilukow gotów już był do mordu, gdy Tarnowska uznała, że bliski jego stosunek do niej może ich zdradzić i postanowiła za narzędzie użyć Naumowa.

Plan mordu polegał na tem, że wpoiła w Naumowa stopniowo taką do Komarowskiego nieufność, iż gotów był na wszystko. — Umyśliła z Prilukowem i wtajemniczoną Perier klucz na depesze cyfrowane i przed wyjazdem kazała sobie posłać telegram, rzekomo od hrabiego pochodzący, aby go pokazać Naumowowi. »Wiem wszystko — opiewał telegram — wasz Naumow jest »joujou«. Żałuję sympatyi mojej ku wam, gdyż jesteś pani nikczemna«. Telegram ten zrobił wielkie na Naumowie wrażenie. Tego samego dnia zaprowadziła go Tarnowska na cmentarz i na grobie matki swej kazała mu przysiądz, że zupełnie podda się jej woli, przytem zawołała: »Gdyby żył Stahl (jeden z dawniejszych kochanków), tenby mnie pomścił, on, który zabił człowieka dlatego, że mi się nie ukłonił!« Obstając przy planie mordu, — namawiała Naumowa, aby udał się do Włoch i tam ją pomścił. W nagrodę obsypywała go pieszczotami i obiecała zostać jego żoną. Podawszy Naumowowi dokładny adres ofiary i umówiwszy z nim zjazd w Zurychu po ukończeniu czynu, odprowadziła go Tarnowska na dworzec kolejowy dnia 31 sierpnia. Prilukow zaangażował tymczasem w Wiedniu dwóch ajentów, ktorzy mieli Naumowa schwycić po czynie i oddać władzy. W ten sposób dokonano zbrodni ściśle według planu, ułożonego przez Prilukowa i Tarnowską.

Naumow pojechał do Wenecyi i tam po bezskutecznej zasadzce na cmentarzu, udał się rano do mieszkania Komarowskiego, którego zastał jeszcze w łóżku. Komarowski, zobaczywszy niespodziewanego gościa, wyciągnął dłoń na powitanie Naumowa, ten jednak dał momentalnie kilka strzałów do swej ofiary, raniąc Komarowskiego śmiertelnie.

Po morderstwie Naumow począł płakać i nie próbując ucieczki, sam oddał się w ręce policyi.

Przed stu laty.

Zapowiedzieliśmy, że w mniejszych lub większych odstępach czasu będziemy wspominać o tem, co się działo w Krakowie przed stu laty.

Spełnienie tej zapowiedzi rozpoczynamy przypomnieniem, że dnia 5 marca 1810 roku obchodził Kraków po raz pierwszy, po piętnastu latach niewoli, imieniny swego polskiego monarchy, „Najjaśniejszego Króla Pana Naszego Miłościwego“ Fryderyka Augusta.

W wigilię tego dnia oznajmiły uroczystość wystrzały armatnie, które zabrzmiały powtórnie nazajutrz rano, w sam dzień imienin.

O godz. 10 rano cały garnizon stanął w paradzie na rynku, po stronie kościoła maryackiego. Obok niego zgromadziły się cechy z chorągwiami.

O godz. 10·30 przybył do świątyni z całem duchowieństwem biskup Gawroński. Jednocześnie zajęły miejsca w kościele wszystkie władze cywilne ze swym namiestnikiem ks. Henrykiem Lubomirskim, oraz oficerowie sztabu i pułkownicy z komenderującym jenerałem Biegańskim na czele. Kompania grenadyerów pułku 12 formowała szpaler.

Biskup celebrował mszą „pontificaliter“. W czasie jej wygłoszono zastosowane do uroczystości kazanie, a podczas podniesienia i *Salvum fac Regem nostrum Fredericum Augustum* odezwały się wystrzały działowe.

Z nabożeństwem połączono i inną uroczystość, a mianowicie poświęcenie herbów księstwa warszawskiego. Złożono je przedtem na wielkim ołtarzu — poświęcenia dokonał biskup krakowski. Po tym akcie członkowie magistratu krakowskiego w asystencyi władz wojskowych i cywilnych zanieśli te znaki niepodległości do starożytnego ratusza, stojącego wówczas na rynku i uroczyście je na nim zawiesili. Radosne okrzyki Niech żyje najjaśniejszy Król! rozlegały się po rynku i przyległych mu ulicach.

Po tej ceremonii defilowało na rynku wojsko złożone z pułków 12 i 13 piechoty oraz ze szwadronu 3 pułku jazdy. „Postać marsowa żołnierza — zapewnia współczesny kronikarz — i zręczność w defilowaniu sprawiały widok najprzyjemniejszy“.

Po południu wydał obiad prezes administracyi ks. Lubomirski. Wieczorem „całe miasto samowolnie rzęsisto było oświetlone“, a w teatrze dano bezpłatne uroczyste przedstawienie opery „Krakowiacy i górale“, do której dodano okolicznościowe kuplety. Po pierwszym akcie „oświetlono najgustowniej“ na scenie cyfry Najjaśniejszego Pana, trzymane przez dwu geniuszów.

Wszystkie „schadzki“ publiczne, jak kasyno, bal maskowy i t. d. były „napełnione“ i aż do późnej nocy trwały publiczne zabawy.

Na uczczenie tego dnia spełniono „czyn chwalebny“, a mianowicie rozpoczęto zbieranie składek na podźwignięcie podupadłej fabryki sukna w Krakowie. Tak o tym czynie, jak i o losach tej fabryki później wspomnimy.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w sobotę Euzebiusza; pojutrze w niedzielę Koletty.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 17; zachód przypada o godz. 5 minut 26; długość dnia godzin 11 minut 09.

Kraków, dnia 4 marca.

Szanow. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże najdalej do dnia 10 b. m. Po upływie tego terminu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać będą z prenumeratą.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odkładamy z powodu braku miejsca do jutra.

Odznaczenie plantacyi krakowskich. „Kuryer Warszawski“ donosi: Na wystawie ogrodniczej jubileuszowej, eksperci przyznali plantacyom miejskim w Krakowie pierwszą nagrodę: wielki medal srebrny, albowiem medalem złotym sędziowie nie rozporządzali. Zważywszy, że wystawione przez krakowskie plantacye rośliny odznaczają się wyborną hodowlą i wspaniałością okazów, a przytem są nadzwyczaj estetycznie ugrupowane i stanowią prawdziwą atrakcyę wystawy, zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego postanowił na pierwszą nagrodę przeznaczyć medal złoty.

Pierwsza Spółka spożywcza odbędzie w dniu 13 b. m. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie swoich członków, w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza Nr. 37, z następującym porządkiem: Sprawozdanie organizacyjne i handlowe za czas 4 mies. Porównanie cen i jakości towarów sprzedawanych w sklepach Spółki z cenami i jakością towarów z innych sklepów. Kiedy i jakie towary będą tańsze. Czy sprzedawać tylko członkom, czy wszystkim?

Po karty wstępu na to zgromadzenie mają się członkowie zgłosić do sklepów przy Małym Rynku l. 4 i przy ul. Karmelickiej l. 21.

Niemiecka korespondencya. Liga Pomocy P. oświadcza, iż od firm krajowych listów w języku niemieckim pisanych, przyjmować, ani na nie odpowiadać nie będzie, ponieważ z firmami krajowemi — koresponduje tylko w jednym z języków krajowych.

Z teatru miejskiego. Akcya „Trylogii dubrownickiej“, którą teatr miejski wystawia po raz pierwszy w dniu jutrzejszym, rozgrywa się, jak tytuł wskazuje, w starej i malowniczej stolicy Dalmacyi, w Dubrowniku-Raguzie i zaznajamia nas z tragicznym upadkiem niepodległości tego wolnego miasta. Jak wiadomo Dubrownik był kolebką wysokiej kultury, wydał całe skarby sztuki i poezyi. Jedne z arcydzieł tej poezyi, dzieło najsławniejszego pisarza raguzańskiego z XVII w. Gundulića interesujące jest i dla nas z powodu inwokacyi, jaką autor wypisał na czele poematu, a wzywającą króla polskiego Władysława IV do wielkiej politycznej idei zjednoczenia pod swem berłem całej Słowiańszczyzny. Ta nić sympatyi ku kulturze

Portret kobiecy.

Wystawa retrospektywna w gmachu T. P. S. P.

Jak można było z góry przewidzieć, jedynem echem, jakie ta wystawa wywołała u przysięgłych znawców, była »szpilka« wsadzona przy tej sposobności tak znienawidzonej przez nich w gruncie rzeczy Sztuce współczesnej, jako nałażącej bezustannie na oczy i zmuszającej do mówienia o sobie, choć ma się niewiele — „tamci malowali cudownie, pięknie (bo ich już niema) — gdzie wam, niestety, (dyg w stronę krokodylowych, dla „dobra publicznego“ łez) do nich“!

Znana to bowiem metoda pewnego gatunku konserwatystów: przeszłością walczyć przeciwko teraźniejszości i przyszłości. Używają jej i konserwatyści w Sztuce: przywalając mistrzów czasów ubiegłych grobowym kamieniem sławy, pozbawioną już ducha martwą formą ich dzieł, szkieletami ich niejako — walą jak taranem w żywe, rosnące mury Sztuki współczesnej; w te zwłaszcza jej dzieła, które zawartym w nich pierwiastkiem nieustannego, twórczego poszukiwania, stanowiącym o ich zdolności rozwoju, o ich przyszłościowej wartości — przeszkadzają tym quasi-entuzyastom „prawdziwego Piękna“ w spokojnem, błogotrawiennem i „przyjemnem“ bawieniu się Sztuką, raz na zawsze okadzoną pochwałami i skatalogowaną. Stąd biorą początek te wszystkie walki z „nowemi prądami“, stąd powoływanie się na arcydzieła czasów dawno minionych, jako na niedoścignione po wsze czasy a zwłaszcza dla współczesnych artystów wzory. Z takimi walczyć sądami, które zapoznawaniem w dawnych arcydziełach tego, co jest wyłącznie wynikiem działania pierwiastku tak irracyonalnego i nieobliczalnego, jak geniusz: — niezdolnością odróżnienia w nich środków artystycznych, właściwych danej epoce rozwoju sztuki n. p. malarskiej, od pierwiastków, stanowiących wyłączną, wieczną, indywidualną własność danego talentu, jako swoistego, jedynego zjawiska — składają sobie same najlepsze świadectwo braku zdolności do patrzenia i sądzenia, — jest rzeczą zgoła niewdzięczną, a przytem zupełnie zbyteczną; trzeba je jednak od czasu do czasu zaregestrować jako objawy tej wstecznej energii, siły bezruchu i bezładu, z którą zwłaszcza Sztuka, jako przejaw twórczości intuicyjnej wyobraźni, wiecznej odkrywczyni nowych światów i jednego z najważniejszych motorów postępu zawsze walczyć musi.

Taki jednak krytyczny stosunek do przeszłości, a raczej do jej bezmyślnych chwalców, nie przeszkadza bynajmniej tem gorętszemu zapoznawaniu się z jej dziełami; albowiem — jak mówi Oscar Bie — „my widzimy rzeczywiście nie naszymi fizycznymi oczami, ale przez tę sumę sztuki, jaka została przez nas odziedziczona i przyswojona“ — powtarzając zresztą myśli wypowiedziane już dawniej przez Wilde'a. Odnosi się to zarówno do tych, co tylko patrzą, jak i do tych, co patrzą i tworzą, t. j. i do „publiczności“ i do artystów; — zapoznając się więc z dziełami Sztuki dawnej, zapoznajemy się zarazem z częścią składników Sztuki współczesnej, oraz składnikow naszych własnych wrażeń. Jednocześnie zaś poznajemy ducha tej Sztuki, oraz ducha epoki, w której powstała — Sztuka bowiem jest zawsze jego najlepszą nosicielką i wyrazicielką; w dalszym ciągu zaś uczymy się przez porównawcze odróżnianie oceniać siłę wyrazu, jaką osiągnęła Sztuka w danej epoce pomimo szczupłego zasobu środków artystycznych — oraz tę wyżynę, na jakiej obecnie stanęła.

Te są pożytki wystaw retrospektywnych; występują one szczególnie wyraźnie u nas, gdzie są tak rzadkie, a gdzie jednocześnie muzea, te stałe wystawy retrospektywne, są tak stosunkowo w dzieła sztuki dawnej ubogie. Każda więc wystawa retrospektywna jest u nas tembardziej pożądana; szczególniej taka jak obecna — wydobywająca na widok publiczny skarby sztuki, które w zwykłym rzeczy biegu są, a i na długo jeszcze pozostaną dla szerszych warstw niedostępne. Jeżeli zaś zwężenie jej przedmiotu do portretów wyłącznie kobiecych zmniejsza zarazem pole możliwych zestawień i porównań — te z drugiej strony czyni je łatwiejszemi i owocniejszemi, jako możliwe w jednym tylko kierunku. Zresztą portret jest i był zawsze bardzo ważną gałęzią sztuki malarskiej — a w czasach objętych wystawą był jeszcze ważniejszą.

Czasy owe — druga połowa w XVIII. i początek XIX. — jak wogóle epoki oświeconego despotyzmu — były pod względem zewnętrznych warunków bardzo dla malarstwa sprzyjające; zwłaszcza dla malarstwa portretowego. Znajdowało ono przytułek na dworach panujących i magnatów, dworach pełnych świetności, blasku, bogactwa — pięknych kobiet — będących jednocześnie szkołami wytworności, pięknych manier, ruchów, gestów, siedliskami elity ludzkiej, przynajmniej pod względem fizycznym. Słowem miało ono tam nietylko chętnych i umiejących cenić, przynajmniej w pewnym kierunku, dzieła sztuki, odbiorców — ale i niewyczerpaną kopalnię najpiękniejszych typów ludzkich, wzorów, dekoracyj, szat, sprzętów, na które się składały smak a i praca artystyczna pokoleń, a z której czerpać mogli pełną ręką. Już zaś nieśmiertelny Leonardo da Vinci, mówiąc uczniom o wyborze modeli, radzi im... »dawajcie pierwszeństwo... kobietom wysokiego rodu« — dla ich piękności, bogactwa, szat, skłonności do marzeń będącej wynikiem bezczynnego życia, wyrobionej przez wieki i nakładanej wciąż przez konwenans powściągliwej dystynkcyi w ruchach, wyrazie twarzy i t. d., wreszcie dla ich pozornej przynajmniej cnotliwości, która wyraz namiętności pogłębia. A w naszych czasach Böcklin skarży się na brak smaku i bezstylowości całego naszego zwykłego otoczenia, które nie daje żadnych zewnętrznych podniet do twórczości. To stanowi może jedną z przyczyn zwrotu do pejzażu i jego piękności w sztuce współczesnej; stąd może płynie również — rezultat korzystny — pogłębienie jej, zwrot ku walerom psychologicznym — ale stąd także niewątpliwie to, co nazywamy bezstylowością naszej sztuki, a co jest raczej mnogością stylów, poszukiwaniem ich wszędzie — począwszy od sztuki różnych okresów kultury europejskiej, aż do sztuki dawnych i współczesnych egzotycznych narodów — wyrazem jej kosmopolityzmu i demokratyzmu.

W sztuce współczesnej, jak ktoś kiedyś pięknie powiedział, »portret jest poematem o danej ludzkiej twarzy« — przytem poematem opartym przedewszystkiem na walerach psychologicznych. W tych czasach było inaczej.

Druga połowa w. XVIII. — okres epigonów pseudoklasycyzmu — choć powstawały już i szły z Francyi pierwsze podmuchy romantycznej burzy — nie znała i nie ceniła poematów o duszy ludzkiej. Lubowała się we wdzięku pięknych ciał, wykwincie dekoracyj, geometrycznie — prawidłowych, elegancko-spokojnych liniach dystyngowanej powściągliwości, nakładanej na wybuchy temperamentu, konwencyonalnem wreszcie upiększaniu natury. W życiu towarzyskiem panował wytworny komplement i finezyjnie - sentymentalne zalecanki — w poezyi piękny madrygał i sielanki markizowo-pasterskie. To samo tyczyło malarstwa, a w zmanierowanej już formie występowało na wschodzie Europy środkowej, gdzie po dworach, jedynych wówczas, jak już wspomniałem, ogniskach Sztuki, panowali niepodzielnie prawie Włosi, epigonowie epigonów szkoły weneckiej — dobrze, jeżeli tylko »uczniowie« Tiepola z przytłoczoną całym autorytetem jego mistrzostwa indywidualnością; później uczniowie uczniów.

To też portrety z tego okresu — to przeważnie bardzo zręczne madrygały malarskie o portretowanych twarzach, piękne nieraz i oczywiście zewnętrznie stylowe, malowane bajecznie w swoim zakresie opanowaną techniką, miłe konwencyonalnym losz wytwornym wdziękiem. Oddają one doskonale cały urok tego życia bez trosk, pełnego wesołości lekkiej i lekkości wesołej, poświęconego wyszukiwaniu wytwornie pikantnych i draś-

polskiej przebija się i w twórczości autora „Trylogii Dubrownickiej“. Jako dyrektor teatru narodowego w Zagrzebiu p. Vojnović postanowił w roku bieżącym uczcić stulecie Słowackiego przetłomaczeniem i wystawieniem „Lilli Wenedy“. Na sobotnie przedstawienie „Trylogii dubrownickiej“ autor zapowiedział swój przyjazd do Krakowa.

Posiedzenie komisyi pedagogicznej krak. sekcyi krajowego Komitetu dla spraw ochrony dzieci odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 7). Na porządku dziennym: Sprawa wychowania pozaszkolnego. Referenci: pp. dyrektor Bieder i inspektor szkolny T. Łopuszański.

W akademickiem Kole „Eleusis“ odbędzie się 6 bm. o godz. 10 przed południem w sali Nr 40 „Col. Nov.“ odczyt p. J. Kostrzewskiego pt. „Podstawy abstynencyi w „Eleusis“. Wstęp wolny.

Z „Polonii“. W sobotę dnia 5 bm. w „Polonii“, Związku katol. akademików (pl. Maryacki 7) wygłosi p. Władysław Tutek odczyt pt. „Socyologia i jej zadania“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Po odczycie ogólne zebranie „Polonii“.

Z Tow. Wzajemnej pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. Wczoraj odbyło się w salach Senatu akademickiego posiedzenie komitetu pań Rautu Tow. Wzaj. Pomocy U. U. J. pod przewodn. rektora Łazarskiego. Komitet ukonstytuował się w sposób następujący: przewodn. prof. Wł. Jaworska; do komitetu ściślejszego weszły panie: Stan. hr. Wodzicka, prof. Jerzowa Michalska, prof. Ad. Krzyżanowska, prof. Stan. Wróblewska, prof. Mich. Siedlecka, prof. Fryderykowa Zollowa, Józefa Janiszewska.

Prof. Axentowicz zajął się ułożeniem żywego obrazu p. t. „Chopin u ks. Radziwiłła, namiestnika W. Ks. Pońnańskiego.

Sprzedaż biletów odbywa się w gmachu „Dollegium Novum“ sala Nr 2 od godz. 10 do 12 rano i od 4—6 po południu, w dniu przedstawienia zaś w kasie teatru miejsk. od godz. 3 popoł.

Stow. „Rady opiekuńczej“ w Krakowie odbędzie się d. 12 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Rady pow. (ul. Pijarska L. 1) walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przewodniczącego; Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1909; Sprawozdanie z obrotu funduszów za rok 1909 i załatwienie tegoż; Sprawozdanie z czynności „Rad opiekuńczych“ krakowskiej i podgórskiej; Referat: „O przyczynach zwyrodnienia dzieci i młodzieży i o środkach przeciwdziałania temuż“ (referent p. Stanisław Byszewski); Wnioski i interpelacye członków.

Zgromadzenie poufne stróżów kamienicznych odbędzie się dn. 6 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. św. Tomasza 37 w sprawie ustawy dla stróżów.

Tanie domy urzędnicze. Do rozprawy ofertowej na budowę will na Zwierzyńcu koło kościoła Salwatora, która ogłoszoną została przez Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie, stanęło 5 oferentów. Budowę oddano „Przedsiębiorstwu budowlanemu J. Wilczyński i A. Kramarski“ z Krakowa. Roboty mają się rozpocząć zaraz.

Nowy gmach Kasyna miejskiego. Onegdaj rozstrzygnięto konkurs na projekty nowego czteropiętrowego gmachu Kasyna miejskiego we Lwowie. Na konkurs nadesłano prac dziesięć. Pierwszą nagrodę w kwocie 1000 K przyznano projektowi p. Dankowskiego, drugą w kwocie 600 K p. Heizmanowi i Klimczakowi, trzecią w kwocie 400 K p. Ulejskiemu.

Kobieta — szpiegiem rosyjskim. Policya krakowska aresztowała znowu nowego szpiega rosyjskiego — kobietę, 23-letnią Antoninę Rękosiewicz, na której ciąży zarzut szpiegostwa na rzecz Rosyi. Aresztowana jest obecnie poważnie chora, a śledztwo jeszcze trwa. Rękosiewiczowa pochodzi z Warszawy i była już raz wydaloną z granic Austryi.

Aresztowanie lichwiarza. Przeważnie wśród niższych funkcyonaryuszy kolejowych grasował od dłuższego czasu lichwiarz żydowski, 64-letni Izeak Engelstein. Lichwiarz ten pożyczał znajdującym się w chwilowej choćiażby potrzebie drobne kwoty po 50 lub 60 K na czas krótki, a brał od tych kwot bardzo wysokie procenta. Pożyczający, którym zdawało się, iż lichwiarz jest ich dobroczyńcą, procenta te płacili i nie robili z tego procederu żyda należytego użytku. Wreszcie dowiedziała się o lichwiarzu policya krakowska i aresztowała go wczoraj. Rewizya, urządzona w mieszkaniu Engelsteina, dała niezmiernie obfity materyał, wskazujący, że żyd ten uprawich lichwę na bardzo wysoką stopę. Engelsteina osadzono w aresztach policyjnych.

Włamanie. Ubiegłej nocy, niewiadomi sprawcy włamali się do szynku Birnbauma przy ul. św. Getrudy l. 8 i skradli zapasy rozmaitego alkoholu. Za sprawcami włamania policya śledzi.

Włóczęga w posiadaniu zegarków. Żandarmerya w Prądniku Czerwonym aresztowała włóczęgę, 60 letniego Wojciecha Klicha, przy którym znaleziono 3 zegarki: 1 srebrny kryty i2 niklowe, i łyżkę srebrną z literami M. D. — Żandarmerya sądząc, że przedmioty te pochodzą z kradzieży, odstawiła włóczęgę tego do policyi krakowskiej. Policya szuka za właścicielem czy właścicielami wspomnianych zegarków.

Uczczenie burmistrza m. Podgórza. Wczoraj dnia 3 marca b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej Podgórza, w sali posiedzeń. Na posiedzenie zebrali się radni w dość pokaźnej liczbie 26. A stawili się dlatego, iż rada miała uchwalić nadanie obywatelstwa honorowego burmistrzowi p. Maryewskiemu, z okazyi 10-lecia jego burmistrzostwa. Stawiła się na to posiedzenie większość stronnictwa p. Maryewskiego.

O godzinie kwadrans na 7 otwarł posiedzenie wiceburmistrz p. Kaczmarski i w te odezwał sie słowa;

Szanowni panowie! Burmistrz nasz, pan Maryewski kończy 10 lat swego urzędowania, jako głowa miasta. W czasie tym położył niespożyte zasługi dla miasta. Miasto się rozwija i buduje, wre od życia, handel i przemysł kwitnie, powstają nowe gmachy, fabryki i budynki. Sprawa kanalizacyi już jest uregulowana, wodociągi uchwalone. Wszędzie znać ruch i postęp. W uznaniu tych zasług podpisani stawiają wniosek nagły, aby nadać burmistrzowi obywatelstwo honorowe m. Podgórza i na znak uroczystości chwili przerwać posiedzenie. Wniosek jak i nagłość jego jednomyślne uchwalono.

Następnie pp. Łuczko i Aronsohn udali się do burmistrza i poprosili go na Radę.

Gdy p. Maryewski pojawił, uczczono go przez powstanie, a p. Karczmarski oznajmił mu uchwałę Rady miasta.

P. Maryewski podziękował w te mniej więcej słowa: Ogromnie jestem uradowany uchwałą panów, że takiego doznałem zaszczytu. Nie szczyciłem się nigdy moją pracą, lecz zawsze w cichości pracowałem dla dobra miasta, a jeżeli co kiedy zrobiłem dobrego dla miasta, to mogę to przypisać moim przyjaciołom w Radzie, którzy mi do tego pomagali. Od 42 lat pracuję tu w tem mieście i tu też znalazłem przytułek po wyemigrowaniu z Królestwa, jako kilkunastoletni chłopak. Zacząłem od bluzy robotniczej i nigdy nie myślałem o dostojeństwach i zaszczytach. Gdy objąłem ster rządu miasta, podnosiły się nieraz głosy krytyki przeciw mnie, lecz ja się o to nie gniewam i wdzięczny jestem im za to, że przez krytykę zwracają mi uwagę, że się jeszcze da coś więcej zrobić. Jeżeli będę czuł, że nie podołam swym obowiązkom, w tej chwili złożę swoją godność w ręce innego. Jeżeli po 10 latach urzędowania coś zrobić mogłem, to zawdzięczam to szanownemu p. wiceburmistrzowi i urzędnikom magistratu i im też serdeczne wyrażam dzięki. I wam też dziękuję moi panowie radni, a opozycyi będę się starał wykazać, że dążę szczerze do szczęścia miasta. Jeszcze raz dziękuję wam moi panowie staropolskiem „Bóg zapłać!“

Poczem dziękował p. burmistrz każdemu pojedynczo uściskiem ręki i na tem posiedzenie zakończono i udano się na bankiet na cześć jubilata.

O godzinie 7 zaczął się bankiet wydany na cześć burmistrza. Na bankiet byli zaproszeni: starosta podgórski p. Bodnar, grono profesorów gimnazyum podgórskiego i inne osobistości. Z grona Rady nie wszyscy byli na bankiecie, którzy brali udział na posiedzeniu. Podczas uczty wygłoszono wiele toastów.

Pogoda. Dnia 3-ego marca termometr doszedł od + 0·0 do + 2·8 C., barometr wahał się.

Dnia 4-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 752·6 mm., termometru + 0·2 C., wiatr: wschodnio-południowo-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Ze świata dziennikarskiego. Redaktor „Dziennika Polskiego“ p. Ostaszewski-Barański obchodził onegdaj 25-lecie działalności zawodowej.

Mięso rumuńskie w Galicyi. Na wczorajszym posiedzeniu lwowskiej Rady m. zaznaczył prezydent Ciuchciński, iż dowiedział się, jakoby Galicya miała być wykluczoną od dowozu mięsa z Rumunii. Na to powstała wielka burza. Przemawiał szereg mowców, poczem uchwalono wysłać natychmiast w tej sprawie telegramy do Koła polskiego, do ministra Dulęby i do posłów m. Lwowa. Postanowiono też porozumieć się z m. Krakowem i innemi miastami, aby w akcyi w tym kierunku nie poprzestać tylko na proteście.

O polski uniwersytet we Lwowie. Wczoraj odbyła się w Wiedniu konferencya ministra oświaty z ruskimi i polskimi politykami w sprawie postulatu Polaków o utworzenie polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie. Rusini oświadczyli, że w zasadzie nie sprzeciwiają się temu, lecz muszą otrzymać gwarancyę, że we Lwowie utworzony będzie uniwersytet ruski (!). Konferencya nie doprowadziła do rezultatu, słychać jednak, że znaleziono drogę wyjścia w ten sposób, iż postanowieniem cesarskiem zapewniony będzie polski charakter uniwersytetu we Lwowie, z tem, że będzie wzięte pod uwagę założenie uniwersytetu ruskiego, jednak bez określenia terminu.

O szpiegostwo. Śledztwo o szpiegostwo na korzyść Rosyi przeciw prywatnemu uczniowi gimnazyalnemu Włodzimierzowi Dobrjańskiemu, synowi księdza ruskiego, zostało już ukończone. Wkrótce odbędzie się rozprawa przed lwowskim sądem wyrokującym.

W ostatnich dniach otrzymała lwowska prokuratorya państwa akty ukończonego śledztwa przeciw aresztowanemu w Sokalu szpiegowi Iwanowi Nowosiołowowi. Nowosiołow zjawił się 27 stycznia b. r. w Sokalu w mundurze rosyjskiego żołnierza i początkowo podał, że zbiegł ze służby granicznej. Żandarmerya stwierdziła jednak, że jest on szpiegiem. Już zeszłego roku bawił on w Sokalu, pracował jako robotnik przy budowie seminaryum i wprowadził w błąd tamtejsze organy policyjne, które go używały do prywatnych robót u siebie. Po jakimś czasie znikł z Sokala. W śledztwie Nowosiołow przyznał się, że jest z zawodu fotografem i szpiegował na rzecz Rosyi. W zeszłym roku badał okolice Sokala, Uhnowa, Bełzca, obecnie zaś z polecenia rotmistrza Archipowa miał zbadać całą przestrzeń z Sokala do Lwowa, szczególnie co do dróg i mostów.

Wielki pożar w Chrzanowie. Z Chrzanowa donoszą nam: Wczoraj koło godziny 3 popołudniu wybuchł wielki pożar przy drodze między Kątami a Chrzanowem. Spłonęło 50 stodół, liczących sto kilkadziesiąt sąsieków. W akcyi ratunkowej brała udział straż pożarna z Chrzanowa, Trzebini i sąsiednich miejscowości. Straty wynoszą około 200.000 koron. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana.

Więźniowie fałszerzami monet. W więzieniu karnem (Brygidkach) we Lwowie wykryto, że kilku więźniów, wystarawszy się przez jednego z dozorców o potrzebne materyały, zaczęło wyrabiać na zręcznie skonstruowanej maszynce jednokoronówki i 20-halerzówki. Ów dozorca miał równocześnie owe monety przemycać „w świat“· O wypadku powiadomiono prokuratoryę państwa i ministerstwo skarbu. Na razie cała sprawa okrywana jest najściślejszą tajemnicą.

Galerya obrazów w Rogalinie. Edward hr. Raczyński w Rogalinie przystąpił do budowy osobnego, odpowiednio urządzonego gmachu na pomieszczenie cennych rogalińskich zbiorów sztuki. Budynek projektowany będzie składał się z 4 wielkich sal z górnem oświetleniem, atelier malarskiego z światłem bocznem i wspaniałego westybulu. Sale przeznaczone na umieszczenie okazów sztuki będą obejmowały 600 metrów kwadratowych. Budynek będzie ogniotrwały i ogrzewany centralnie ciepłą wodą — Plany wykonał architekt Powidzki z Poznania. Nowy przybytek sztuki polskiej będzie ukończony jeszcze w roku bieżącym.

Ze świata.

Włoskie komedye — Fredry. Przed kilku dniami zmarł w Wiedniu Aleksander Rosen, urzędnik, poświęcający wolne chwile od zajęcia literaturze. Rosen przetłomaczył między innemi kilka komedyi Fredry na język niemiecki. „Neue Freie Presse“ podając nekrolog, zaznacza, „że zmarły przetłomaczył dwie komedye włoskiego (!) pisarza Fredry“! „Tak pisze dziennik, mający pretensye do powagi.

Robotnicy do Roseggera. Pomiędzy ofiarodawcami „dwutysięcznych“ cegiełek na fundusz szkolny kresowy, zainicyowany przez niemieckiego poetę Roseggera, znalazł się i wielokrotny milioner Lahusen, akcyonaryusz olbrzymich tkalni kamgarnu w Neudeck. To spowodowało robotników niemieckich, zajętych w tkalniach Lahusena do wystosowania listu do Roseggera, w którym piętnując haniebny wyzysk, uprawiany na nich przez milionera, wzywają Roseggera do protestu i do odrzucenia tej ofiary 2.000 kor., wyciśniętej z krwi robotniczej. Autorzy listu podnoszą, że za nędzny ochłap 2000 K milioner będzie korzystał z reklamy i podawał się za wielkiego patryotę.

Śmiejący się klub zawiązał się — gdzie? oczywiście w Ameryce. Każdy członek klubu musi śmiać się w oczy każdemu, być dobrej myśli, kpić z drugich i... pracować za trzech.

Płakać członkom klubu nie wolno absolutnie. Gdyby ktoś ujrzał płaczącego członka klubu, zawiadamia o tem zarząd klubu, który — powiedzmy delikatnie — zaznajamia przestępcę z trzciną bambusową i wyklucza z klubu. Klub liczy przeszło 500 członków.

Miłość kotki. Dzienniki szwedzkie donoszą o wzruszającej scenie, jaka zdarzyła się podczas pożaru w Ljusne. Gdy ogień objął już cały dom mieszkalny i wszyscy ludzie opuścili niebezpieczne miejsce, przybiegła na podwórze kotka jednego z domowników i usiłowała wedrzeć się do płonącego domu. Zatrzymywano ją kilkakrotnie w połowie drogi, zaledwie jednak przestano zwracać na nią uwagę, rzuciła się w morze płomieni. Niebawem powróciła ona z maleńkim kotkiem w pyszczku, płonęła jednak już cała. Obecni na miejscu pożaru widzowie zdołali z trudem uratować dzielne zwierzę.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: Mieczysława Baldwin-Ramułta w Bieczu do Zatora i Dra Teofila Sworzenia w Krościenku do Ropczyc, oraz zamianował kandydata adwokatury Eugeniusza Józefa Stanisława Jeżowera w Myślenicach, sędzią w Dobczycach.

Zmarli. Stanisław Cyrankiewicz, długoletni współpracownik administracyi „Czasu“, zmarł w wieku 54 lat w Krakowie.

Ś. p. Cyrankiewicz wydał szereg broszur popularno-naukowych, między innemi oryginalnie ułożony „Przewodnik po cmentarzu krakowskim“.

Hrabianka Marcelina Dębicka, zmarła w Jaworowie w wieku 71 lat.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Aktorki“.
Sobota. „Trylogia Dubrownicka“. Hr. Iwona Vojnović'a. (Nowość!).
Niedziela popołudniu. „Trioche i Cacolet“. (Półceny).
Niedziela popołudniu. „Trylogia Dubrownicka“.
Poniedziałek. „Na kwaterze“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Kazimierz Wielki i Esterka“.
Sobota. „Mąż o 2 żonach“.
Niedziela popołudniu. „Mąż o 2 żonach“.
Niedziela wieczór. „Kazimierz Wielki i Esterka“.
Poniedziałek. „Polka i Rosyanka“ (popularne).
Wtorek. „Zbójcy“.

Listy z kraju.

Kalwarya Zebrzydowska. (Kor. wł.). Komuż obcem i nieznanem bodaj ze słuchu jest miasteczko nasze — Kalwarya Zebrzydowska. Znają je dobrze mieszkańcy okoliczni, a nawet z za kordonu nasz lud kochany, — spieszący na odpusty na „Kalwaryjską górę“. Zaznajamiają się z nią warstwy inteligencyi, które dla popierania krajowego przemysłu, czynią zamówienia w Kalwaryjskiej krajowej szkole stolarskiej. Podziwia urocze położenie Kalwaryi z malowniczo rozrzuconemi kaplicami i dróżkami podróżujący koleją żelazną. Zdawaćby się więc mogło, że przytem wprost czarującem położeniu i sprzyjających okolicznościach, jakiemi są kilkarazowe do roku odpusty — miasteczko nasze należeć powinno do jednych z zamożniejszych.

Niestety, tak nie jest — owszem jest ono terenem zysku, ale dla rasy napływowej, obcego nam wyznania. Ani przemysł stolarski, ani odpusta, ani z nimi połączony handel, nie jest w stanie poprawić niedoli mieszczaństwa naszego. — Znaleźli się jednak ludzie dobrej woli, z X. proboszczem Nieciem, radcą sądowym Szpunarem i sędzią Laberschekiem na czele, którzy złu kres położyć chcieli — i oto za ich staraniem i zabiegami, przy pomocy delegata Kółek rolniczych ze Lwowa p. Sadowskiego, w dniu 20 z. m. przyszło do skutku zawiązanie się Kółka rolniczego, ze składem artykułów spożywczych i hurtownią dewocyonalów. Co więcej, chcąc podnieść dobrobyt miejscowej, najuboższej warstwy, trudniącej się wyrobem artykułów dewocyjnych, a przedewszystkiem, by wyrugować artykuły dane, pochodzące nader często z Kazimierza a nawet z Prus.

Stowarzyszenie powyższe wzięło za cel, popieranie i ujęcie w należyte ramy przemysłu miejscowego. W tym celu założoną zostanie „ochronka“, w której pod kierunkiem miejscowych pań, wyrabiane będą przez młodzież szkaplerze, koronki i t. p. przedmioty. — By tej tak nader potrzebnej na nasze stosunki instytucyi przyjść z pomocą, OO. Bernardyni wydzierżawili Kółku rolniczemu i hurtowni dewocyonalów place swe na czas odpustu zaopatrującym się w dany towar w naszym składzie czy hurtowni. Place te zostały splanowane i w sprawie poddzierżawienia na czas odpustów, począwszy od obecnego wielko-tygodniowego odpustu — strony interesowane zechcą się odnosić do p. Józefa Kunzego, aptekarza w Kalwaryi.

Myśli naszej i podobnej działalności przyklasnąć tylko wypada, potrzeba tylko poczucia solidarności w pracy i poparcie finansowego nawet, z poza Kalwaryi, choćby drobnemi udziałami, bo wynoszącemi zaledwie 20 koron. Sprawa niniejsza ma przyszłość przed sobą — godną jest więc zaznajomienia się z nią i wyraźnego poparcia.

Bolechowice. (Kor. wł.). Sekcya odczytowa krakowskiego T. O. L. wzięła się dzielnie i rzeźko do pracy, urządzając w naszej okolicy szereg odczytów.

Dnia 20 z. m. odbył się odczyt w Zabierzowie „O ciałach niebieskich“ — zaś dnia 26 z. m. w Bolechowicach 2 odczyty, o godzinie 3 dla dzieci szkolnych „Dzieje Polski z uwydatnieniem walk z Krzyżakami“. Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnymi. Za piękny odczyt dziękowały dzieci, prosząc o ponowne przybycie.

Wieczorem o godzinie 6 odbył się odczyt dla starszych „O nadużywaniu alkoholu“ z obrazami świetlnymi. Odczyt zrobił ogromne wrażenie. Mimo tego, że sala szkolna była przepełniona, panowała przecież grobowa niemal cisza, co podniósł prelegent prof. G. Po ukończeniu odczytu przedstawiono nadprogramowo dzieje walk Polaków z Krzyżakami, ilustrując ważniejsze momenty obrazami („Wywłaszczenie Kossaka“ i inne).

Za piękny odczyt podziękował X. kanonik Łapiński i jeden ze zgromadzonych — prosząc o ponowne przybycie.

Dodać należy, że jest to bardzo piękny objaw, iż lud tak chętnie zgromadził się, aczkolwiek był to dzień powszedni. (W niedzielę i święta zbieramy się bowiem regularnie na pogadanki). Znak to, że lud rozumie znaczenie oświaty, a zrobiły to nasze Towarzystwa oświatowe, z których najstarszem jest krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski.

niące wyszukanych zabaw, niepoznanych jeszcze uciech; unosi się nad nimi duch drobiazgów, jak puch lekkich, a pełnych znaczenia w tem życiu subtelnie pustem. Omdlewające zarazem i wyzywająco figlarne spojrzenia, z wybłyskującą w nich hamowaną żądzą pełnych blasku oczu; różaność ust i ramion, marmurowo-olśniewającą białość, atłasowość wstydliwie, lekko wynurzających się »róż rozkwitających w stanikach«, rasową poprawność rysów i wykwintność sylwetek piękności ówczesnych i tajemniczą ponętność tych, co wydawały się zbyt dumne, by im człowiek o miłości śmiał mówić, a ukryć nie mogły niecierpliwego pragnienia być kochanemi — wszystko to odtwarzają wiernie te portrety z pierwszej sali — i Bacciarellego, słodko-zmanierowanego, ze złotawą jakby mgłą, rozciągniętą na wszystkich, ale wybornego w portretach kobiecych, zwłaszcza — i Lampi'ego o soczystym kolorycie, z pociągiem do afektacyi pewnej w portretach, — i najzdolniejszego może pomiędzy nimi Grassi'ego, najlepiej snadź oddającego urok kobiecości w swych powiewnych postaciach, który zresztą wprowadzał już do portretu, jako tło, krajobraz — usiłując dostroić go do wyrazu portretowanej twarzy i postaci.

Bacciarelli, ojciec całej szkoły, jako nauczyciel malarstwa polskiego, jest tu reprezentowany siedmioma portretami (najlepsze: N13 i 14, pełen wyrazu o niezmiernie żywych oczach portret starszej damy), G. Lampi pięcioma bardzo pięknymi, J. Grassi dwoma (dobry Nr. 22 szczególnie). Prócz nich i jednego portretu, studyum raczej, Greuze'a przesławnego i przesławionego może, praojca i prawzoru może wszystkich sentymentalników, malujących słodkie dziewczęta (Nr. 31), godne są tu jeszcze uwagi: pełen wyrazu, choć niedokończony, portret Maryi Antoniny (Nr. 32), malowany przez Kucharskiego, — sfrancuziałego na dworze Ludwika XVI Polaka, z początku malarza i portrecistę nadwornego królewskiego, później strażnika więzień rewolucyi, który skończył — niewiadomo jak — tajemniczą i zagadkową śmiercią, piękny Weikert (Nr. 28), A. Graff (dość znany portrecista niemiecki ówczesny, później profesor szkoły malarskiej w Dreźnie — Nr. 33) i portet p. Łagunowej Peszki (Nr. 37); — wreszcie wybitnie różniące się od wszystkich poprzednich stylem, godne uwagi nietyle same przez się ile jako świadkowie niejako odradzającego wpływu Francuzów, który ratował ówczesne malarstwo polskie od zupełnego zatracenia się we włoskiej manierze — obrazy olejne szkoły de Sylvestre'a, ucznia Lebrun, dobrego rysownika (Nr. 2 i 3) i szkoły de Mirys (Nr. 4), oraz pastele szkoły Marteau (Nr. 7 i 8).

Przy przejściu do sali drugiej inny już nas owiewa duch; inna to epoka, inne modele i inni malarze i inny styl. Wprawdzie i tu jeszcze przeważają portrety kobiet z najwyższej arystokracyi ówczesnej — ale są już i portrety dam z wyższych sfer »mieszczaństwa«, zwłaszcza krakowskiego — znak stopniowego demokratyzowania się społeczeństwa. Wprawdzie przeważa i tu jeszcze typ damy lekkomyślnie — że tak powiem — pięknej, o balowym, po naszemu dekoltażu, wiecznie młodej i zalotnej — ale znajdujemy już także piękności w stylu poważnym, z purytanizmem pewnym i prostotą ubrane pod szyję. młode mężatki ze swemi dziećmi (o zgrozo) razem (Nr. 71 A. Reichana — dziecko szczególnie pełne wdzięku) i poważne matrony, akcentujące swe siwizny i zmarszczki, — a i pewną romantyczność w wyborze tła i dekoracyi (Nr. 58. 66, 68). Przejście niejako stanowią w przejściu też zawieszone piękne portrety (Nr. 38, 39, 40) K. Weyniakowskiego, jednego z najwybitniejszych i najoryginalniejszych swojskich talentów ówczesnej szkoły krakowskiej, pierwszego zarazem »cygana« malarskiego w Polsce, zmarłego podobno z nędzy w szynku — doskonale narysowane, — wytworne i pełne wdzięku.

Uderza świetnem uchwyceniem wyrazu zalotności, kobiecości, pociągającej nieodparcie portret (Nr 41), malowany przez Domenico del Frate; spojrzenie jego oczu, zda się, zwracające się w każdą stronę za widzem, długo stoi w pamięci. A dalej idą przeważnie malarze szkoły krakowskiej, zostającej pod silnym wpływem malarstwa niemieckiego, pomiędzy którymi celują wybornym zwłaszcza rysunkiem portrety J. N. Głowackiego (efektowny Nr. 64); ciekawe jest porównanie portretu jego (Nr. 66) z portretem tej samej damy (Nr. 68) Majeranowskiego, na którem Głowacki traci przy pewnej szlachetnej prostocie w liniach i kompozycyi, zlekka stylizowanej u M. Bardzo pięknemi są jeszcze: pod względem dekoracyjno-kompozycyjnym—malarz nieznany (Nr. 58), portret szkoły krakowskiej (Nr. 54) pod względem niezmiernie dekoracyjnej linii rysunku i żywością barw szkoła berlińska (48).

W sali trzeciej przedewszystkiem zwraca uwagę pięć portretów Katarzyny z hr. Branickich Adamowej Potockiej — malowanych przez najwybitniejszych mistrzów owego czasu: Ary Scheffera Nr. 72 — najpiękniejszy może, cudowny w swej szlachetnej prostocie i spokojnym wdzięku), F. Winterhaltera (Nr. 74, 75) i F. Amerlinga (Nr. 73 i 169 (?). Zajmujące można na nich robić porównania i zestawienia co do sposobów pojmowania głów, rysów twarzy i postaci oryginału przez tych artystów o wybitnych bądź co bądź indywidualnościach, a i widzenia nawet; okazuje się bowiem, że jednemu z nich twarz modela wydaje się znacznie dłuższą niż drugiemu, a stąd i rysy wszystkie się wydłużają i charakter jej ogólny się zmienia; znajdujemy także portret hr. A. Potockiej już jako matrony — Matejki. Prócz tych mamy tu jeszcze czterech Winterhalterów, trzech olejnych Grottgerów, pięciu Matejków i dwóch Rodakowskich, wśród których cudowny ciepłem serdecznem, wyrazem słodyczy i jakaś mistrzowską, niewymuszoną bez trudu zdobytą, doskonałością wykonania, portret p. B. Singer (Nr. 84); natomiast niema tu jego słynnego »portretu matki«, co ktoś pospiesznie a błędnie pospieszył zaanonsować.

Wśród rysunków zwracają przedewszystkiem uwagę J. Grassi'ego, sepią na papierze (Nr. 109), rysunek A. Grottgera (Nr 124) — profil dziewczęcia niezmiernie subtelny, o niewymownym poprostu wdzięku, i rysunek Matejki (Nr. 128). Warto przejrzeć także piękny zbiór miniatur, by podziwiać tę czystość konturów, subtelną wykwintność kształtów, dokładność wykończenia i świetność kolorytu niektórych; jest pomiędzy innymi jedna słynnego Izabey'a i jedna Rotari'ego, modnego portrecisty, współczesnego Bacciarellemu. Z pomiędzy rzeźb uderza wspaniały, pełen wyrazu i charakteru biust marmurowy przez Carpeau.

Pomysł urządzenia tej wystawy był doskonały, co widać chociażby z jej powodzenia; doskonałe rozmieszczenie obrazów, katalog zastosowany do niego, z ugrupowaniem dzieł podług epok, podaniem przynależności każdego wystawionego portretu przynajmniej do jakiejś szkoły, jeżeli nieznany jest autor, i chronologii artystów, ułatwia oryentacyę, a reprodukcye dodają mu pewnej artystycznej wartości. Słowem, wystawa cel osiągnęła. Możnaby wprawdzie podobno tu i owdzie zakwestyonować autentyczność wystawionych mistrzów, gdyby... gdyby... byli u nas tak liczni znawcy, którzyby stanowcze i decydujące orzeczenie wydać mogli napewno. Wobec tego jednak, że znani, uznanej biegłości i światowej sławy eksperci ujawniają nieraz zdumiewającą rozbieżność zdań w podobnych kwestyach, wszelkie zarzuty swojskich autorytetów, choćby opartych na powadze... własnej i choćby z największym wygłoszone tupetem, lepiejby było, gdyby... nie zostały wygłoszone. Jaki bowiem z tego pożytek?

Jedną tylko można tu zrobić uwagę. I Kossak i 1 Siemiradzki (poco on się tam znalazł?), i Rodakowski wkraczają już w czasy nowsze. Czyby więc nie ze wszech miar dobrze było linię przedłużyć i w najbliższym czasie urządzić drugą wystawę portretów kobiecych — ws ółczesnych. Może hr. Mycielski — a i prof. Axentowicz, który nietylko w urządzaniu wystawy obecnej, ale i we współczesnem malarstwie portretowem polskiem nie zupełnie »minima pars fuit« — miałby tu także co do powiedzenia. Objektów chyba nie zbraknie — będzie w czem nawet zrobić dobry wybór.

St. M.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

												Stacja												
12^{56}	3^{58}	5^{38}	7^{14}	9^{20}	2^{00}	2^{31}	6^{12}	6^{40}	10^{00}	10^{30}	z	Krakowa	do	2^{55}	5^{53}	6^{13}	7^{28}	9^{46}	11^{58}	2^{47}	5^{07}	8^{18}	9^{58}	11^{42}
1^{41}	4^{46}	6^{41}	7^{59}	10^{32}	3^{05}	3^{16}	7^{21}	7^{50}	10^{48}	11^{19}	do	Trzebini	z	2^{16}	5^{07}	5^{30}	6^{31}	8^{45}	11^{00}	2^{08}	3^{58}	7^{39}	8^{57}	10^{59}
—	6^{26}	7^{45}	—	11^{53}	5^{04}	5^{04}	—	9^{01}	11^{50}	—	do	Granicy	z	—	—	—	—	6^{55}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{45}	—	12^{19}	5^{07}	5^{07}	—	—	—	—	do	Mysłowic	z	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{11}	6^{11}	—
4^{58}	6^{09}	9^{35}	9^{35}	1^{51}	5^{51}	4^{46}	—	10^{33}	—	—	do	Bielska	z	11^{26}	—	—	—	6^{12}	7^{36}	12^{10}	1^{26}	6^{10}	6^{48}	8^{56}
5^{20}	8^{27}	11^{47}	11^{47}	3^{39}	9^{44}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	do	Opawy	z	10^{40}	—	—	—	—	6^{02}	11^{04}	9^{36}	4^{32}	3^{40}	7^{10}
5^{49}	9^{34}	2^{58}	2^{58}	5^{43}	11^{26}	7^{38}	—	2^{18}	—	—	do	Ołomuńca	z	10^{13}	—	12^{18}	—	12^{18}	4^{06}	9^{48}	8^{10}	2^{38}	1^{18}	5^{58}
9^{28}	11^{42}	4^{05}	§ 3^{39}	7^{16}	§ 5^{18}	9^{58}	—	6^{16}	6^{16}	6^{16}	do	Berna	z	6^{25}	—	10^{35}	—	10^{35}	§ 11^{03}	8^{17}	5^{44}	§ 12^{21}	11^{07}	4^{10}
8^{10}	12^{48}	7^{56}	3^{41}	9^{57}	5^{13}	9^{57}	—	6^{51}	6^{20}	7^{09}	do	Wiednia	z	7^{45}	9^{05}	9^{50}	—	6^{22}	10^{45}	7^{40}	—	12^{05}	8^{00}	3^{10}

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

			Stacja			
8^{52}	12^{45}	z	Krakowa	do	10^{57}	4^{49}
9^{20}	1^{13}	do	Podgórza-Bonarki	z	10^{30}	4^{22}

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut

Nakładem Spółki komandytowej właściciel Głosu Narodu.

Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7